

Jarosław Kita

CHŁOPI KRÓLESTWA POLSKIEGO
W DOBIE POUWŁASZCZENIOWEJ
W ŚWIETLE PRASY PIOTRKOWA I RADOMIA

Dzieje chłopów polskich są nader istotną częścią historii naszego narodu. W wieku XIX stanowili znaczną większość ludności i ze względu na swoją liczebność, ich świadomość i postawa ważyły na losach kraju, na kształtowaniu się narodu. Z nich przede wszystkim rekrutowała się klasa robotnicza, a także część inteligencji. Historia chłopów obejmuje rozległe dziedziny ich życia. Do najważniejszych zagadnień należy zaliczyć szeroko pojęte problemy kultury, oświaty, religii, osobowości, ich wzajemne stosunki w społeczności wiejskiej, wreszcie skomplikowane aspekty świadomości społecznej, politycznej i narodowej. Problemy te, jak i inne nie wymienione, stały się przedmiotem badań wielu historyków, etnografów i socjologów. Literatura naukowa dotycząca chłopów jest ogromna, oparta na różnorodnej bazie źródłowej¹.

Podjęmując więc próbę odpowiedzi na przedstawione zagadnienia, oparłem się na stosunkowo sporadycznie wykorzystywanym materiale źródłowym, jakim jest prasa prowincjonalna. Pisma terenowe są o tyle interesujące, gdyż publikowały przede wszystkim informacje dotyczące spraw lokalnych². Korespondencje z terenu, dotyczące wsi, ukazują spojrzenie miejscowego ziemiaństwa i inteligencji na zachodzące tam przemiany, prezentują opinie o chłopach. Zająłem się przede wszystkim szeroko pojętymi problemami kultury i osobowości włościan w okresie powułaszczeniowym oraz prezentuję zmiany, jakie zachodziły w ich życiu i świadomości w wyniku rewolucji 1905—1907 r. W niniejszym artykule nie podjąłem tematu walki chłopów o serwituty do rewolucji, gdyż materiał źródłowy (prawie 40% korespondencji i artykułów) po-

¹ Zob. bibliografie przedmiotu m. in.: S. Giza, C. Wycech, *Materiały do bibliografii historii ruchu ludowego i zagadnień społecznych wsi 1864—1961*, Warszawa 1964; M. Mioduchowska, *Materiały do bibliografii historii ruchu ludowego w latach 1864—1974*, Warszawa 1979.

² *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. II, *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976, s. 44.

zwala na osobne przedstawienie tego zagadnienia. Zająłem się prasą Piotrkowa i Radomia ze względu na znaczne zróżnicowanie tych guberni pod względem społecznym i gospodarczym. Gubernie piotrkowska i radomska posiadały obok terenów typowo rolniczych również rejony wysoko uprzemysłowione. Jak mi się wydaje, dzięki temu zróżnicowaniu badania dostarczają wyników w przekroju typowym, również dla innych terenów Królestwa Polskiego.

Po upadku powstania styczniowego, poza Warszawą, w większych miastach Królestwa Polskiego zaczęły ukazywać się pisma lokalne. „Tydzień” wydawany w Piotrkowie i „Gazeta Radomska” ukazująca się w Radomiu były obok „Gazety Lubelskiej”, „Gazety Kieleckiej” i „Kaliszanina” najpoważniejszymi i najdłużej wydawanymi pismami na prowincji. „Tydzień” ukazywał się od 1873 do 1906 r.³, natomiast „Gazeta Radomska” od 1884 do 1907 r.⁴ „Tydzień” w ciągu 33 lat swego istnienia miał tylko dwóch właścicieli — redaktorów naczelnych: Antoniego Porębskiego i Mirosława Dobrzańskiego⁵. Fakt ten spowodował, że pismo nie zmieniało profilu i sposobu redagowania. Zainteresowania i poglądy obu redaktorów wywarły wpływ nie tylko na charakter treściowy tygodnika, ale wpłynęły na oblicze społeczno-polityczne pisma, które początkowo głosiło program pracy organicznej, by z czasem opowiedzieć się za programem Narodowej Demokracji. Podobną ewolucję przeszła „Gazeta Radomska”, redagowana podczas swojego istnienia przez kilku redaktorów⁶. Takie przejście od programu pracy organicznej do ideologii endeckiej było charakterystyczne dla wielu innych pism prowincjonalnych, wychodzących w Królestwie Polskim w omawianym okresie (m. in.: „Gazeta Lubelska”, „Gazeta Kielecka”, „Gazeta Kaliska”)⁷.

W interesującym mnie okresie w obu miastach ukazywało się jeszcze kilka innych pism. W Piotrkowie na miejsce zawieszzonego „Tygodnia” zaczyna ukazywać się w 1907 r. pismo pt. „Ziemia Piotrkowska”, natomiast jeszcze w 1906 r. wydanych zostało kilka numerów pisma

³ Antoni Porębski, pierwszy redaktor-wydawca, otrzymał zezwolenie od rządowego wydziału prasy 18 III 1872 r., ale ze względu na brak kapitału i kłopoty ze znalezieniem cenzora „Tydzień” zaczął się ukazywać dopiero w roku następnym, po przewyciężeniu trudności.

⁴ Wychodziła w tym czasie z krótkimi przerwami spowodowanymi przez kłopoty finansowe, zmiany właścicieli i w wyniku zawieszzeń przez gubernatora.

⁵ Antoni Porębski 1873—1878 i Mirosław Dobrzański 1878—1906. Szerzej o nich pisze S. Frycie, „Tydzień” piotrkowski jako czasopismo społeczno-literackie, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Studium Terenowego Krakowskiej WSP w Rzeszowie” 1964, z. 1, s. 61—65.

⁶ W kolejności redagowania: T. Rewoliński, H. Wróblewski, W. Brześciński, S. Jastrzębowski.

⁷ *Historia prasy polskiej*, t. II, s. 92 i n.

demokratyczno-liberalnego „Echo Piotrkowskie”⁸. Jednakże ze względu na szybki upadek wymienionych pism nie stały się one przedmiotem moich zainteresowań. To samo tyczy się dwu czasopism radomskich o obliczu demokratyczno-liberalnym: „Kuriera Radomskiego”⁹ i „Nowin Radomskich”¹⁰. Natomiast dwa inne pisma wychodzące w Radomiu zostały przeze mnie wykorzystane. W 1906 r. na miejsce zawieszanej przez Gubernatora „Gazety Radomskiej” zaczął się ukazywać w tej samej redakcji „Głos Radomski”. Po wznowieniu tej pierwszej stał się on osobnym pismem. Drugie czasopismo to organ radomskiej PPS pt. „Wici”. Pierwszy numer pisma, przeznaczonego dla mieszkańców regionu, ukazał się w 1902 r., a ostatni w 1907 r. „Wici” poświęcało więcej miejsca sprawom dotyczącym wsi niż inne organy terenowe PPS¹¹ i dlatego też zasługuje na uwagę.

Z tej krótkiej charakterystyki prasy piotrkowskiej i radomskiej wynika, że na przedstawiane przeze mnie informacje należy patrzeć poprzez pryzmat pozytywistycznych i endeckich bądź socjalistycznych zapatrywań autorów korespondencji i artykułów. Dlatego też niektóre ustalenia w niniejszej pracy mogą różnić się od stwierdzeń ogólnie przyjętych w opracowaniach, opartych na innym materiale źródłowym.

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią 304 artykuły i korespondencje zamieszczone w scharakteryzowanych pismach. W „Tygodniu” piotrkowskim — 188, w „Gazecie Radomskiej” — 90, w „Głosie Radomskim” — 15 i w „Wici” — 11. Ilość artykułów i korespondencji ukazujących się w poszczególnych latach istnienia pism prezentuje tab. 1. Nie są to pełne dane, gdyż nie udało mi się dotrzeć do wszystkich numerów „Gazety Radomskiej”. Poza tym znaczna ilość artykułów i korespondencji dotyczących kwestii wsi nie została wykorzystana ze względu na tematykę odbiegającą od moich zainteresowań.

Poważny problem stanowi rozszyfrowanie pseudonimów i kryptonimów, jakimi posługiwali się autorzy większości artykułów i korespondencji. Ludzie piszący do prasy piotrkowskiej i radomskiej, z małymi wyjątkami, nie byli tak znani, aby trafić do słowników biograficznych, słowników kryptonimów i pseudonimów. Tylko nieliczni podpisywali się pod zamieszczanymi tekstami. Do interesującej mnie prasy pisali m. in.: Bronisław Bieńkowski, dr Doliński, Józef Jeziorański, Ignacy Kobus, S. Kozicki, Franciszek Kuźnicki, S. Łapiński, Aleksander Michaud, J. Ostoja, Michał Piaskowski, Antoni Strzyżowski, Faustyn Świdorski, Michał Rawita-Witanowski. Nazwiska osób złożone pismem

⁸ Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1980, s. 249.

⁹ Pismo ukazywało się od kwietnia do grudnia 1906 r., wydano 105 numerów.

¹⁰ Ukazało się 48 numerów.

¹¹ Kmiecik, *Prasa polska...*, s. 250.

Tabela 1

Artykuły i korespondencje dotyczące wsi w poszczególnych latach
ukazywania się pism

Rok	„Tydzień”	„Gazeta Radomska”	„Głos Radomski”	„Wici”	Razem
1	2	3	4	5	6
1874	6				6
1875	7				7
1876	3				3
1877	3				3
1878	2				2
1879	6				6
1880	7				7
1881	11				11
1882	5				5
1883	9				9
1884	4				4
1885	1	3			4
1886	4	4			8
1887	4	5			9
1888		3			3
1889	7	4			11
1890	7	5			12
1891	2	4			6
1892	1	2			3
1893	3				3
1894	5	1			6
1895	6	3			9
1896	4	4			8
1897	2	2			4
1898	5	3			8
1899	2	5			7
1900	2	2			4
1901	7	3			10
1902	5	5			10
1903	5	6			11
1904	9	8			17
1905	23	13			36
1906	21		15	6	42
1907		5		5	10
Razem	188	90	15	11	304

Źródło: Opracowanie własne.

pochyłym występują kilka lub kilkanaście razy. Autorami artykułów wstępnych byli najczęściej redaktorzy naczelni pism. Inaczej przedstawia

się problem autorstwa informacji w gazecie „Wici”. Była ona nielegalnym pismem i trudno jest stwierdzić, kto w niej pisał.

Najliczniej występujące korespondencje i artykuły (około 70) mówiące o kulturze i obyczajach, pozycji w ówczesnym społeczeństwie oraz sposobie bycia, działania i myślenia chłopów skłoniły mnie do zainteresowania się na początek tymi zagadnieniami. Korespondenci piszący do prasy w latach osiemdziesiątych XIX w. zauważali, że uwłaszczenie 1864 r. było aktem niezbędnym dla polepszenia bytu najliczniejszej klasy narodu, gdyż do tego czasu „lud pogrążony był w grubej ciemności, a pozostając w materyjalnej zależności, nie stanowił poważnego czynnika społecznego”¹². Otrzymawszy ziemię na własność, chłop uzyskał warunki, które pozwalały mu na szybszy rozwój społeczny, aby z upływem czasu stać się członkiem społeczeństwa, rozumiejącym i czującym swoje położenie, mającym jakiegokolwiek potrzeby duchowe¹³. Jednak, aby tak się stało, jak zauważali korespondenci, chłopci powinni pozbyć się wszelkich naleciałości poddaństwa i pańszczyzny, które ich przygniatają i hamują ich rozwój¹⁴.

Zdaniem współpracowników pism najgorszą plagą, która zawiądnęła chłopami, było potworne pijaństwo, nałóg ten demoralizował wielu mieszkańców wsi. Karczma stała się miejscem wypoczynku i zabawy, miejscem spotkań z sąsiadami, nałogowego upijania się. Często bywała areną bijatyk między kumotrami¹⁵. Pijaństwo powodowało uzależnianie się chłopów od karczmarzy i lichwiarzy (głównie Żydów), co powodowało utratę ojcowizny i ubożenie.

Poprawa następowała stopniowo, korespondenci donosili o zamykaniu karczm; na wsiach zaczęły powstawać różne towarzystwa wstrzeźliwości i trzeźwości, których członkowie wyrzekali się pijaństwa i wódki. Pierwsze informacje o nich pojawiły się na łamach prasy piotrkowskiej i radomskiej w latach osiemdziesiątych XIX w. Towarzystwa wstrzeźliwości m. in. zawiązali chłopci ze wsi Godzianowa w 1883 r.¹⁶, w parafii Karśnica w powiecie opoczyńskim w 1887 r.¹⁷, a w późniejszym okresie mieszkańcy wsi Krzepczów w powiecie piotrkowskim w 1895 r.¹⁸ i wsi Gertrudowo z okolic Radomska w 1896 r.¹⁹

¹² H. J., *Czem jest lud wiejski?* „Tydzień” 1889, nr 13, s. 2.

¹³ F. Kuźnicki, *Kilka słów o kwestyi chłopskiej*, „Gazeta Radomska” 1887, nr 88, s. 1.

¹⁴ H. J., *Czem jest lud...*

¹⁵ „Tydzień” 1874, nr 3, s. 1.

¹⁶ „Tydzień” 1883, nr 52, s. 2—3.

¹⁷ „Gazeta Radomska” 1887, nr 82, s. 2. Wsie: Karśnica, Modrzew, Modrzewek, Demba, Demborzynka, Giełzów.

¹⁸ S. Łąpiński, *Z pow. piotrkowskiego*, „Tydzień” 1895, nr 34, s. 1.

¹⁹ „Tydzień” 1896, nr 9, s. 5.

Według badań Jerzego Fiericha w powiecie ropczyckim pijaństwo i karczmę zaczęły zanikać z początkiem lat osiemdziesiątych XIX w.²⁰ Można więc przypuszczać, iż także w niektórych gminach guberni piotrkowskiej i radomskiej w dwu ostatnich dziesięcioleciach XIX w. ten proces miał miejsce, o czym świadczą pojawiające się w prasie informacje.

W dalszej kolejności autorzy artykułów i korespondencji wskazywali na nie rozbudzone potrzeby chłopów, na skrajną nędzę, która przyzwyczaiła ich do bytowania w prymitywnych warunkach. Liczne zabobony lecznicze ludu, jak chociażby przecinanie pępownicy brudnym nożem lub przecieranie jej między kamieniami czy podawanie chorym wódki zmieszanej z brudem zeszkobanym ze stołu, wpływały na dużą śmiertelność²¹. Brak podstawowych warunków sanitarnych, zaniedbanie domostw wiązano z faktem, iż „uśpione [w chłopach — J. K.] uczucie dobra i piękna nie wymaga ładu, czystości i wdzięku w powszednim otoczeniu [...] stąd to powierzchowne, nieschludne zaniedbanie...”²². Korespondenci wskazywali, iż włościanie w jedzeniu byli mało wybredni i wyznawali maksymę: „najeść się, choćby najgorzej, aby dużo i potem wyspać...”²³. Michał Rawita-Witanowski w artykule *Lud ze wsi Stradomia* wiązał jakość pożywienia chłopów z uprawianą przez nich ziemią. Włościanie wymienionej w tytule wsi z powiatu częstochowskiego, posiadając liche grunta, jedli mięso tylko w wielkie święta lub uroczystości rodzinne. Spożywali też niewiele jaj, sera i masła, które szły na sprzedaż do miasta, a przez cały wielki post przyprawiali pożywienie solą i olejem lnianym²⁴.

Współpracownicy prasy piotrkowskiej i radomskiej ukazując warunki życia, traktowali z reguły mieszkańców wsi jako jednolitą grupę społeczną. Natomiast w rozwarstwionej wsi powłaszczeniowej zasadniczo różnił się poziom życia bogatych chłopów i ludności małorolnej czy robotników rolnych, na co wskazuje m. in. Bohdan Baranowski²⁵.

Pisząc o minimalnych potrzebach stwierdzano, że nie zmuszały one chłopów do wytężonej pracy²⁶, iż włościanie niechętnie najmowali się w folwarkach, a zatrudnieni pracowali tak, aby się nie namęczyć²⁷.

²⁰ Zob. J. Fierich, *Przeszłość wsi powiatu ropczyckiego w ustach ich mieszkańców*, Ropczyce 1936.

²¹ „Tydzień” 1905, nr 3, s. 3.

²² W. Nałęcz, *Pod strzechą*, „Tydzień” 1875, nr 16, s. 1.

²³ J. O., *Głos ze wsi*, „Tydzień” 1898, nr 16, s. 3.

²⁴ M. Rawita-Witanowski, *Lud ze wsi Stradomia*, „Tydzień” 1889, nr 43, s. 2.

²⁵ Zob. B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969.

²⁶ Kuźnicki, *Kilka słów...*, s. 1; „Tydzień” 1874, nr 7, s. 4 i n.

²⁷ Kuźnicki, *Kilka słów...*; J. O., *Głos ze wsi*.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy tylko minimalne potrzeby wpływały na niechęć mieszkańców wsi do pracy w folwarkach. Duży wpływ na taki stosunek miały niskie zarobki, które wypłacali właściciele, a o czym nie piszą korespondenci.

Uważano, iż włościanie nie przejawiali także przedsiębiorczości ani skłonności do ulepszeń, do wzrostu wydajności na własnej roli, „wyciągając z ziemi jak najwięcej, przy minimalnych nakładach”²⁸. Prowadzili gospodarkę ekstensywną, która wynikała z niskich kwalifikacji rolniczych, a także, jak zauważono, z istnienia serwitutów i szachownicy pól²⁹.

Takie opinie o chłopach zamieszczano przede wszystkim w artykułach z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., natomiast z końcem wieku pojawiły się informacje przedstawiające włościan dążących do postępu, wprowadzających nowe uprawy, nawozy i narzędzia, żyjących we względnym dobrobycie³⁰. Miało to być wynikiem akcji działaczy pracy organicznej.

Znacznie mniej materiału dostarcza prasa prowincjonalna na temat życia rodzinnego chłopów w tym okresie. Korespondencje przedstawiały znaczną rodzinę chłopską, złożoną z rodziców, kilku synów i córek, żyjących na kilkumorgowym gospodarstwie. Dzieci doszedłszy do pełnoletności, nie poświęcały się żadnemu innemu rzemiosłu lub zatrudnieniu. Oczekiwały one od ojca podziału na mniejsze części i tak przecież małej roli³¹. Według korespondentów rodzina pełniła głównie funkcje prokreacyjne. „Powiększenie się rodziny bywa witane z radością — jako nowa sposobność do obfitych libacyj i przysporzenia w przyszłości rąk do pracy lub posług domowych”³². Małżeństwo chłopskie przedstawiano jako związek bez uczucia, było „owocem najczęściej rajenia kumoszek”³³, gdzie decydującą rolę odgrywały sprawy materialne. Rodzice, którzy dożyli sędziwego wieku, traktowani byli jako zbędne obciążenie rodziny, musieli znosić wyrzuty przy każdej okazji³⁴.

Korespondenci zauważali zdarzające się wyjątki, ale były one nader nieliczne i nie mogły zmienić ogólnie przyjętego przez nich obrazu rodziny chłopskiej. Przedstawiając taką rodzinę włościańską, nacechowaną niedorozwojem uczuć, nie zauważano, iż związane to było z atmo-

²⁸ „Tydzień” 1874, nr 7, s. 4.

²⁹ A. Michaud, *Znad Warty*, „Tydzień” 1875, nr 37, s. 3—4; H. J., *Czem jest lud...*

³⁰ Łąpiński, *Z pow. piotrkowskiego; Kultura u włościan*, „Gazeta Radomska” 1900, nr 38, s. 3.

³¹ Eks-Bocian, *Z Mzurowa pod Żarkami*, „Tydzień” 1875, nr 39, s. 3.

³² Nałęcz, *Pod strzechą*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

sferą poniżenia i pogardy ze strony dziedziców, w jakiej wyrastali włościanie przed uwłaszczeniem. Przyzwyczajeni często do nieludzkiego traktowania, nie mieli wiele czasu, aby myśleć o rodzinie. Taki właśnie stosunek dworu do chłopów przedstawiają włościańscy pamiętnikarze, m. in. Kazimierz Deczyński i Tomasz Nocznicki³⁵.

Przedstawianie przez korespondentów i autorów artykułów tak niskiego poziomu życia włościan Królestwa Polskiego miało określony cel. Starano się ukazać, jakie ogromne zadanie czeka organiczników, aby podnieść kulturę wsi.

Tylko nieliczne korespondencje wskazywały na pozytywne aspekty w życiu mieszkańców wsi. Ziemianin z okolic Przedborza w korespondencji do „Tygodnia” wyrażał pogląd, iż na znacznie wyższym poziomie żyli chłopci ze wsi rządowych, wcześniej oczynszowanych, niż ci, których dopiero uwłaszczenie uwolniło od pańszczyzny. Włościanie wcześniej oczynszowani posiadali „pewne prawa pozwalające im swobody działania i [...] większe przestrzenie gruntu”, byli bardziej świadomi i oświeceni niż chłopci dłużej pozostający w stosunkach pańszczyźnianych, „które nie mogły wpływać na rozwój inteligencji i dobrobytu...”³⁶. Po uwłaszczeniu zaczęli oni szybciej zrzucać z siebie pańszczyźniane obciążenia.

Ważny element kultury chłopów stanowiła religia. Życie dziewiętnastowiecznej wsi, jak pisze Bohdan Baranowski, było nierozzerwalnie związane z Kościołem, religią i wiarą. Kościół i religia wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się życia kulturalnego wsi, na powstawanie sztuki ludowej³⁷. W okresie porozbiorowym w mniemaniu chłopów katolicyzm utożsamiał się z polskością. Kościół stał się symbolem przynależności narodowej; chłopci dostrzegali różnice religijne, dzielące ich od zaborców³⁸. Jednakże brak pogłębionych studiów stwarza wiele trudności, aby zbadać problem, jak wiara kształtowała umysłowość i moralność włościan, ich wzajemne stosunki sąsiedzkie. Z korespondencji i artykułów zamieszczanych w prasie wynika, iż chłopci nie skąpili pieniędzy (mając ich z reguły niewiele) na budowę nowych kościołów lub odnawianie i ozdabianie już istniejących³⁹, na różnego rodzaju pseudoreligijne bohomyzy sprzedawane na odpustach⁴⁰. O dużym autorytecie księ-

³⁵ Zob. K. Deczyński, *Pamiętnik chłopca-nauczyciela*, Warszawa 1949; T. Nocznicki, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, Warszawa 1947.

³⁶ Tentego, *Z pod Przedborza nad Pilicą, we wrześniu 1880 r.*, „Tydzień” 1880, nr 41, s. 2.

³⁷ Baranowski, *Życie codzienne wsi...*, s. 67 i n.

³⁸ D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Lublin 1934, s. 207 i n.

³⁹ M. in. 1886 r. — Drużbice, Przyrów, 1887 r. — Karśnica, 1889 r. — Rzczyca, Chorzęcin, 1896 r. — Gorzkowice, Cielętniki, 1897 r. — Kurzeszyn, Rzędziny.

⁴⁰ „Tydzień” 1889, nr 33, s. 2.

ży, szczególnie długoletnich proboszczów, świadczyły wystawiane im przez chłopów pomniki i nagrobki oraz liczny udział w ich pogrzebach⁴¹. Prasa piotrkowska i radomska wskazywała więc na przywiązanie chłopów do Kościoła i wiary po uwłaszczeniu. Sporadycznie tylko pisano o zaniedbywaniu obrzędów religijnych przez włościan.

W korespondencji z gminy Mykanów czytamy o braku pobożności wśród miejscowych włościan, zaniedbujących kościółki i święta. Porównując religijność mieszkańców gminy z religijnością chłopów litewskich, korespondent stwierdził, że wpłynęło to na większą demoralizację i zepsucie ludu⁴². Zaniedbywanie praktyk religijnych w gminie Mykanów mogło wynikać z faktu, iż leżała ona na terenie objętym procesem wzrastającej industrializacji. Daniel Olszewski wskazuje, iż na obszarach uprzemysławiających się wzrastała obojętność religijna⁴³.

Problem odchodzenia części chłopów od Kościoła staje się oczywistym faktem z końcem XIX w. i podczas rewolucji 1905—1907 r. Wówczas to w artykułach wstępnych pojawiły się sformułowania mówiące o upadku zasad etycznych ludu, który miał swe źródła w obniżaniu się skali religijności włościan⁴⁴. Z literatury przedmiotu wynika, iż niewątpliwy wpływ na odchodzenie chłopów od Kościoła miała działalność socjalistów a później ludowców w środowisku wiejskim⁴⁵. Potwierdzeniem tego jest zamieszczony w „Tygodniu” list do ludu biskupa kujawsko-kaliskiego z 20 XII 1905 r. Czytamy w nim m. in.: „Od czasu pewnego krążą między wami rozmaite nauki, niezgodne ani z Wiarą św., ani z dotychczasowem usposobieniem spokojnem i te nowe nauki wyradzają wielki zamęt w głowach waszych tak, iż oszołomieni częstokroć nie wiecie, czego się nadal trzymać, aby żyć spokojnie i pracować na zbawienie duszy...”⁴⁶. W innym miejscu czytamy: „Jeżeli pójdziecie za nimi [socjalistami — J.K.], jak to zrobili inni — jedni z przewrotności swojej a drudzy z nieświadomości i powodowani złym przykładem i namową — staniecie od razu nad zgubną przepaścią”⁴⁷.

Z drugiej strony list ten może wskazywać na inną przyczynę odchodzenia włościan od Kościoła. Zawierał on szereg haseł głoszonych przez endecję — jedności narodowej, zachowania istniejącej struktury

⁴¹ *Wdzięczność parafian*, „Tydzień” 1905, nr 36, s. 4; „Gazeta Radomska” 1889, nr 24, s. 2.

⁴² A. A., *Z gminy Mykanów*, „Tydzień” 1875, nr 23, s. 2.

⁴³ Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne...*, s. 207—220.

⁴⁴ Trzy artykuły wstępne w „Tygodniu” z 1888, 1889, 1890 r.

⁴⁵ Zob. m. in. S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957. B. Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1962; Z. Stankiewicz, *Kwestia chłopska w okresie narodzin polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1985 i inne.

⁴⁶ *Biskup Kujawsko-Kaliski do ludu wjernego*, „Tydzień” 1906, nr 1, s. 5.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 6.

społecznej, a poza tym wzywał chłopów do posłuszeństwa, pokory i uległości. Stanowił on jeden z elementów walki klas posiadających z rewolucją. Hasła takie hamowały więc proces emancypacji społecznej chłopów i ich walkę o sprawiedliwość w toczącej się rewolucji. Upolityczniony Kościół mógł więc dla wierzącego chłopca przestać być uosobieniem wiary, dobra i sprawiedliwości.

Kolejnym problemem poruszonym na łamach prasy piotrkowskiej i radomskiej był stan oświaty wiejskiej. W pierwszych kilkunastu latach po uwłaszczeniu, jak donosili korespondenci, włościanie chętnie zakładali nowe szkoły początkowe, godzili się na podwyższanie pensji nauczycielom, które były pokrywane ze składek mieszkańców. Potwierdzają to badania Z. Kmiecika, który w pracy poświęconej szkolnictwu elementarnemu w Królestwie Polskim po uwłaszczeniu wskazuje na ożywione wśród chłopów zainteresowanie sprawą zakładania szkół wioskowych i chęć utrzymywania ich z własnych funduszy. Jak podaje, w latach 1864—1874 nastąpił ponad dwukrotny wzrost liczby szkół, a w guberni lubelskiej i siedleckiej nawet wzrost kilkakrotny⁴⁸.

Z informacji prasowych wynika, że od października do końca 1873 r. powstało w guberni piotrkowskiej około 20 szkół na wsi z uposażeniem nauczycieli od 120 do 260 rubli. Poza tym zebrania gminne podjęły uchwały w sprawie otworzenia dalszych 13 szkół⁴⁹. Także kolejne dwa lata przyniosły mieszkańcom wsi całej guberni piotrkowskiej nowe szkoły. W 1875 r. istniało w tej guberni Królestwa Polskiego 428 szkół na wsiach, w których uczyło się 26 158 uczniów pochodzenia chłopskiego⁵⁰. Jedna szkoła wiejska przypadała tutaj na około 1300 mieszkańców. Porównując te dane z liczbami, które podaje Helena Brodowska dla roku 1873 (308 szkół wiejskich w guberni piotrkowskiej)⁵¹, zauważymy, że w omawianych dwu latach przybyło w tej części Królestwa Polskiego 120 szkół wiejskich. Gubernia piotrkowska pod względem liczby szkół na wsi zajmowała w tym czasie drugie miejsce po guberni warszawskiej. Sieć szkół była jednak niewspółmierna do potrzeb rosnącej liczebnie ludności wiejskiej i stan ten pogarszał się z każdym rokiem, o czym informowano w prasie. W 1885 r. w guberni piotrkowskiej jedna szkoła przypadała na 1789 mieszkańców, a w 1903 r. już na 2345⁵².

⁴⁸ Z. Kmiecik, *Stan szkolnictwa elementarnego w Królestwie Polskim w latach 1864—1882*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” 1960, t. I, s. 229 i n.

⁴⁹ „Tydzień” 1874, nr 1, s. 2; nr 5, s. 2.

⁵⁰ „Tydzień” 1876, nr 30, s. 1.

⁵¹ H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967, s. 209.

⁵² *Ibidem*, s. 217; H. Radziszewski, *Statystyka szkolnictwa początkowego*, Warszawa 1908, s. 6—7.

Znacznie niekorzystniej przedstawiała się sytuacja szkolnictwa wiejskiego w guberni radomskiej. „Gazecie Radomskiej” niejednokrotnie sygnalizowano skromną sieć szkół wiejskich w tej guberni, wręcz pisano o niechęci chłopów do szkolnictwa rządowego⁵³. W „Gazecie Radomskiej” nie udało się znaleźć danych statystycznych odnośnie do liczby szkół, jednakże badania Heleny Brodowskiej potwierdzają katastrofalny stan szkolnictwa na wsi radomskiej. Zarówno w 1885 r., jak i w 1903 r. w guberni radomskiej przypadało najwięcej mieszkańców na jedną szkołę, odpowiednio 3562 i 3976. Pod względem ilości szkół, wspólnie z gubernią łomżyńską zajmowała ostatnie miejsce⁵⁴.

Okres zakładania szkół przez gromady wiejskie nie był długi. W korespondencjach z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. zauważamy postępujący kryzys w szkolnictwie wiejskim. Współpracownicy gazet główną przyczynę niechęci włościan do szkolnictwa rządowego zauważali w nieprzestrzeganiu przez władze przepisu, aby nauka odbywała się w języku polskim „...i dla tej właśnie przyczyny nie wszyscy włościanie swe dzieci do szkółek posyłają...”⁵⁵. Chłopi tłumaczyli się tym, że nie rozumieją ani oni, ani ich dzieci tego, co im w szkole wykładają.

Pogłębiająca się atmosfera obojętności do szkół i niechęć wsi do świadczeń szkolnych związana była z narastającą rusyfikacją szkolnictwa. Ustawa z 5 III 1885 r. wprowadzająca m. in. obowiązek nauczania w szkołach początkowych wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim, wyłączając jedynie naukę języka ojczystego i religii, była dla współpracowników „Tygodnia” i „Gazety Radomskiej” przyczyną regresu szkolnictwa wiejskiego. Taką samą cezurę początków niechęci chłopów do szkół rządowych przyjęła historiografia przedwojenna⁵⁶. Natomiast najnowsze badania wskazują na lata siedemdziesiąte XIX w. Obok głównej przyczyny niechęci, wprowadzenia języka rosyjskiego jako wykładowego, podawane są jeszcze inne, o których nie wspominają korespondenci w prasie: usuwanie księży katechetów ze szkół i zastępowanie ich na lekcjach religii przez nauczycieli prawosławnych lub przez popów, narzucanie nauczycieli wbrew życzeniom ludności, odebranie samorządowi gminnemu opieki nad funkcjonowaniem szkoły. Poza tym obowiązek świadczeń na rzecz szkół rządowych był dla uwłaszczonej

⁵³ „Gazeta Radomska” 1886, nr 27; 1887, nr 9 i 18.

⁵⁴ Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 217, Radziszewski, *Statystyka szkolnictwa...*, s. 6—7.

⁵⁵ J. R., *Dzieci naszego proletariatu*, „Tydzień” 1880, nr 45, s. 2.

⁵⁶ Zob. m. in. W. Spasowicz, E. Piltz, *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskim*, Kraków 1902, s. 163; W. Studnicki, *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego*, Kraków 1906, s. 238.

wsi, zdobywającej dopiero samodzielność gospodarczą, dużym obciążeniem⁵⁷. Helena Brodowska wskazuje także, że nie została rozbudzona szersza inicjatywa ani przełamana bierna obojętność pokolenia chłopów, które wyrosło w stosunkach pańszczyźnianych i w większości nie odczuwało potrzeby nauczania własnych dzieci⁵⁸.

Nie odnosi się to jednak do wszystkich, chłopci świadomi potrzeb rozwoju oświaty na wsi, po etapie względnie pomyślnego rozwoju szkolnictwa związanego z utrzymaniem jego polskiego charakteru, zaczęli bojkotować szkoły rządowe, w miarę wzrostu akcji rusyfikacyjnej. Dowodzi to, że odczuwali oni potrzebę obrony polskiej mowy, zagrożonej przez rusyfikację, co miało duże znaczenie w procesie dojrzewiania narodowego chłopów. Z drugiej jednak strony prowadziło do narastającego analfabetyzmu. Spis ludności z 1897 r. wykazał 75% analfabetów, choć nie można wykluczyć, iż część chłopów nie przyznała się do znajomości czytania i pisania poza legalną szkołą⁵⁹.

Wzrastający analfabetyzm zauważali korespondenci piszący do prasy piotrkowskiej i radomskiej. Dlatego też żądali na łamach pism, aby duchowieństwo, które wywiera najskuteczniejszy wpływ na lud, zakładało szkoły przy parafiach. W nich, w oparciu o ukaz najwyższy o szkołach początkowych z 1864 r., należało walczyć z tym problemem⁶⁰. Popierano także wszelkie inicjatywy nauczania dzieci wiejskich w szkółkach istniejących na wsi bez uprawnienia i prace podejmowane w tym zakresie przez dwory. W „Gazecie Radomskiej” informowano o dziewczynie wiejskiej M. Raciborskiej z guberni kieleckiej, która w ciągu swego życia nauczyła czytać 496 dzieci wiejskich. „Przykład to rzadki i zasługujący na naśladowania”⁶¹. Natomiast J. Ostoja w artykule *Do czynu zachwycała się pracą dla ludu, jakiej podjęły się dwie hrabianki, które powróciły z zakładów naukowych i uczą dzieci służby dworskiej i z pobliskich wsi. Nauka odbywała się w miesiącach jesiennych i zimowych. Obejmowała religię, pismo święte, rachunki, czytanie i pisanie*⁶².

W celu podniesienia oświaty ludowej podejmowano i inne działania, o których informowano w prasie. W 1880 r. we wsi Gołębiach przy

⁵⁷ Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 219; K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, s. 170; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864—1914*, Lublin 1982, s. 27 i n.; Stankiewicz, *Kwestia chłopska...*, s. 147 i n.

⁵⁸ Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 199.

⁵⁹ S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 146.

⁶⁰ M. in. J. R., *Ze wsi*, „Tydzień” 1878, nr 11, s. 2—3.

⁶¹ „Gazeta Radomska” 1898, nr 18, s. 5.

⁶² J. Ostoja, *Do czynu*, „Tydzień” 1882, nr 48, s. 1.

szkółce wiejskiej zapoczątkowano odczyty dla ludu⁶³, natomiast w 1897 r. we wsi Boguszyce w powiecie rawskim obywatel ziemski otworzył czytelnię ludową przy urzędzie gminnym i już w pierwszym dniu włościanie podobno wypożyczyli 116 książek⁶⁴.

Te jakże nieliczne przykłady zamieszczane w interesującej mnie prasie świadczą jednak, że ziemianie nie spieszyli się do ofiarnej pracy nad oświeceniem ludu. Stwierdzenie to znajduje odzwierciedlenie w opracowaniach, które wskazują na niewielki udział szlachty w rozwoju oświaty na wsi, gdyż była ona zastraszona represjami władz za udział w powstaniu, ponadto skłócona z chłopami o prawa serwitutowe i ziemię. Większy był udział ziemian w tworzeniu szkół prywatnych, lecz te ze względu na wysokie opłaty były niemal niedostępne dla włościan⁶⁵. Ze wzrostem zainteresowania dworu dla oświaty ludowej mamy dopiero do czynienia w latach dziewięćdziesiątych XIX w., kiedy to Narodowa Demokracja zaczęła szerszą działalność na wsi Królestwa Polskiego⁶⁶.

Jednakże świadoma część chłopów, odczuwająca potrzebę oświaty ludowej, nie czekała na pomoc ze strony dworu. Włościanie coraz wyraźniej rozumiejąc praktykę władz carskich, naruszających przepisy ukazu z 1864 r., bojkotując rusyfikowaną szkołę rządową, podjęli samodzielną akcję oświatową. We wsiach pojawiło się tajne szkolnictwo, o czym informowano czytelników w prasie piotrkowskiej i radomskiej. Ze względu na ostrą cenzurę są to tylko nieliczne wzmianki, jednakże świadczą one o występowaniu nielegalnego nauczania na wsi Królestwa Polskiego.

Począwszy od połowy lat siedemdziesiątych wieku XIX w pismach zamieszczano informacje o prowadzeniu na wsiach nauczania przez osoby niekompetentne, często kobiety „nie zawsze odpowiednie swemu powołaniu...”⁶⁷. W 1880 r. w jednej ze wsi parafii Strońsko mieszkający tam stary woźny sądowy, „pokątny doradca ludu wiejskiego”, wieczorami nauczał dzieci pisać i czytać, za co pobierał opłatę 3 zł za miesiąc⁶⁸. W 1906 r. na karę 5 dni aresztu skazany został dwunastoletni Teodor Mudrom z Woźnik za potajemne nauczanie dzieci katechizmu. Taką niską karę otrzymał ze względu na młody wiek⁶⁹. W czasie rewolucji, po zliberalizowaniu cenzury, w „Tygodniu Piotrkowskim” zamieszczono artykuł dotyczący tajnego nauczania na wsi. Autor stwierdzał, iż mimo wielu ograniczeń kwitło ono w pełni, na dowód czego przytaczał następujący fakt: w okresie 1885—1898 zmalał procent uczących się

⁶³ „Tydzień” 1880, nr 2, s. 2.

⁶⁴ „Tydzień” 1897, nr 52, s. 3.

⁶⁵ Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 232.

⁶⁶ Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 178.

⁶⁷ Michaud, *Znad Warty*, s. 4.

⁶⁸ *Przyczynek do naszej oświaty ludowej*, „Tydzień” 1880, nr 46, s. 2.

⁶⁹ „Tydzień” 1906, nr 27, s. 3.

w szkołach rządowych, natomiast wśród rekrutów pochodzenia chłopskiego procent umiejących czytać i pisać wzrósł 1,5 razy. Oczywiście ten przyrost nie był wynikiem szkoły rządowej, lecz tajnego nauczania⁷⁰.

Inną drogą szerzenia się oświaty było samouctwo chłopów. W okolicach Tomaszowa, Stanisław Tkaczyk, osiemnastoletni syn gospodarza ze wsi Białobrzegi, sprowadził sobie w 1881 r. za pośrednictwem proboszcza *Obrazkową naukę czytania* Promyka. Nauczył się z niej czytać i nauczał swoich sąsiadów. W tym samym roku, we wsi Księżde, włościanin Biegula prenumerował „Gazetę Świąteczną” i uczył z niej czytać dzieci⁷¹.

Podane przykłady samouctwa chłopów w powiązaniu z innymi artykułami z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w.⁷² wskazują na doniosłą rolę, jaką odegrał na tym polu Konrad Prószyński, redaktor „Gazety Świątecznej” i autor wielu książek przeznaczonych dla ludu. W prasie piotrkowskiej i radomskiej wysoko oceniano jego działalność w zwalczaniu analfabetyzmu i szerzeniu oświaty na wsi. Propagowano m. in. jego aktywny udział w wydawaniu takich wydawnictw ludowych. Literatura historyczna i pedagogiczna⁷³ podnosi jego ogromne zasługi jako nauczyciela pokolenia chłopskich samouków, wskazującego szerokim rzeszom włościan drogę do uzyskania wykształcenia, omijając zrusyfikowaną szkołę, a o czym nie wspomina prasa ograniczona carską cenzurą.

Redaktorzy i korespondenci pism Piotrkowa i Radomia dostrzegali więc najważniejsze problemy oświaty wiejskiej. Wskazywali na rusyfikację jako przyczynę odchodzenia włościan od szkoły rządowej, zauważali rosnący analfabetyzm, a zarazem dostrzegali dążenia chłopów do zlikwidowania tego zjawiska, poprzez tajne szkolnictwo i samouctwo.

Szybki wzrost ludności, przy niewielkim jeszcze postępie parcelacji i niezbyt dużych możliwościach odpływu do miast, a także trudności zbytu produkcji rolnej spowodowane kryzysem lat osiemdziesiątych XIX w., stworzyły nadmiar siły roboczej na wsi Królestwa Polskiego⁷⁴.

Ludność bezrolna i małorolna nie znajdując miejsca pracy w swojej okolicy albo nie mogąc utrzymać rodziny z niewielkiego gruntu, zaczęła poszukiwać lepszych warunków bytowania. Problem ten został poru-

⁷⁰ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 38, s. 2.

⁷¹ „Tydzień” 1881, nr 17, s. 2.

⁷² „Tydzień” 1887 r. — w 13 numerach, 1889 r. — w 4 numerach. 1890 r. — nr 6 i 10, 1895 r. — nr 31, „Gazeta Radomska” 1888 r. — w 3 numerach, 1889 r. — nr 21 i 22.

⁷³ M. in. K. Konarski, *Konrad Prószyński — Kazimierz Promyk*, Warszawa 1948; H. Radlińska, *Oświata dorosłych*, Warszawa 1947 i inne.

⁷⁴ Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 118; Stankiewicz, *Kwestia chłopska...*, s. 58 i n.

szony na łamach prasy piotrkowskiej i radomskiej w 1898 r. w związku z dużym wychodźstwem tych kategorii ludności na roboty sezonowe do Prus. Jak informowano w „Tygodniu”, z przygranicznych guberni, a więc i z piotrkowskiej, na emigrację sezonową udawały się tysiące mieszkańców wsi⁷⁵. W prasie informowano, że przed udającymi się na zarobek piętrzyły się ogromne trudności, nie znając języka byli przedmiotem łatwego wyzysku czy oszustwa, pracując nielegalnie nie mogli dochodzić na drodze prawa swoich krzywd. Zdarzało się, że powracali do rodzinnej wsi chorzy albo z kalectwem. Wracając na zimę do Królestwa Polskiego, starali się o służbę w folwarkach. Informowano, że pracowali wówczas niesumienne, oczekując na wiosnę i następną wyprawę na zarobek⁷⁶.

Zauważano jednak i pozytywne aspekty emigracji zarobkowej. Powracający do kraju przynosili często znaczny zarobek, który poprawiał ich ubogi byt, przeznaczony bywał na podtrzymanie gospodarki, czasami na zakup ziemi. „...Talar zapracowany, sprowadzony z zagranicy pod dach wiejskiej chałupy, zapłaci podatek i biedę odpędzi...”⁷⁷.

Emigracja zarobkowa, przede wszystkim ludności bezrolnej i robotników rolnych, powodowała brak rąk do pracy w folwarkach, głównie w powiatach nadgranicznych i w okolicach przemysłowych miast. Właśnie ta sprawa braku robotników w okresie prac polowych wpływała na zainteresowanie się nią w prasie. Nie dostrzegano jednak przyczyn takiego stanu rzeczy, m. in. niskich zarobków. Według Krzysztofa Groniowskiego w 1891 r. robotnicy rolni w guberni piotrkowskiej otrzymywali średnio 20 rubli, a w guberni radomskiej przeciętnie 18 rubli. W dwu powiatach tej ostatniej iłżeckim i opatowskim zarobki należały do najniższych w całym Królestwie Polskim⁷⁸. Natomiast wyjeżdżając do Niemiec można było uzyskać kilkakrotnie wyższe wynagrodzenie⁷⁹.

Nie wszyscy mieszkańcy opuszczający rodzinną wieś udawali się na zarobek do innego państwa, część bezrolnych i małorolnych włościan przenosiła się do miast i tam najmowali się na służbę lub podejmowali pracę w fabrykach, zasilając szeregi proletariatu⁸⁰.

Informacje prasowe o znacznym napływie ludności wiejskiej do miast

⁷⁵ El. D., W sprawie wychodźstwa „na roboty”, „Tydzień” 1898, nr 7, s. 1; „Gazeta Radomska” 1898, nr 35, s. 2.

⁷⁶ El. D., W sprawie wychodźstwa...

⁷⁷ „Lux”, Ze Szczercowa, „Tydzień” 1898, nr 14, s. 2.

⁷⁸ K. Groniowski, *Robotnicy rolni w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1977, s. 69 i n.

⁷⁹ „Lux”, Ze Szczercowa, 60—80 rubli. Takie same dane podaje Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 125.

⁸⁰ „Tydzień” 1895, nr 2, s. 2. Przede wszystkim z powiatów fabrycznych: będziniński, częstochowski, łódzki, brzeziński.

pochodzą z lat dziewięćdziesiątych XIX w., problem ten nie był sygnalizowany w latach wcześniejszych. Natomiast według ustaleń historiografii właśnie na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XIX w. przypada w całym Królestwie Polskim masowe przybywanie do miast ludności chłopskiej, niezależnie od specyfiki i tempa rozwoju przemysłu w różnych regionach. Lata dziewięćdziesiąte zaznaczyły się spadkiem wychodźstwa do miast⁸¹. Można więc przypuszczać, że emigracja do miast we wcześniejszym okresie nie była tak poważnym problemem dla korespondentów pochodzenia ziemiańskiego jak chociażby kwestia serwitutów. Dopiero w powiązaniu z wzrastającym w latach dziewięćdziesiątych wychodźstwem zamorskim i sezonowym stała się palącym problemem.

Ostatnie dziesięciolecie XIX w. przyniosło także emigrację robotników rolnych i włościan do Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Korespondenci zauważali masowe wyjazdy mieszkańców wsi do Brazylii, określane jako „gorączka brazylijska”. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych ogarnęła ona niemal wszystkie powiaty guberni piotrkowskiej, w dużo mniejszym zaś zakresie gubernię radomską⁸². Potwierdzają to badania Krzysztofa Groniowskiego, który oblicza, iż w latach 1890—1892 z guberni piotrkowskiej wyemigrowało 1912 osób, natomiast z guberni radomskiej 273 emigrantów⁸³.

Liczne wyjazdy ludności wiejskiej zaskakują redakcję pism. Uważają oni, że nie są spowodowane trudnościami wyżywienia się, lecz chęcią znalezienia lepszego bytu, bez wysiłku i pracy. Z ludności wiejskiej jako pierwsi opuszczali kraj robotnicy folwarczni, a w najmniejszym stopniu gospodarze bogaci, chociaż i tacy się zdarzali. Emigrowały głównie całe rodziny, rzadziej pojedyncze osoby⁸⁴. Wyjazdy z guberni piotrkowskiej, a w szczególności z powiatu łódzkiego, stały się tak liczne, że w kilku numerach „Tygodnia” z 1890 r. zamieszczono artykuły, mające na celu zniechęcenie włościan do wyjazdów⁸⁵.

Masowa emigracja była jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu społeczności wiejskiej od czasów uwłaszczenia. W prasie radomskiej, a w szczególności piotrkowskiej zdecydowanie negatywnie odnoszono się do emigracji sezonowej i stałej. Patrzone najczęściej przez pryzmat bezpośrednich strat ponoszonych przez właścicieli ziemskich, a spowodowanych utratą robotników folwarcznych. Zmniejszanie się liczby bezrolnych zmuszało właścicieli folwarków do podnoszenia płac. W artykułach domagano się zastosowania przez państwo środków zapobiegaw-

⁸¹ Stankiewicz, *Kwestia chłopska...*, s. 236.

⁸² *Wychodźstwo do Brazylii*, „Tydzień” 1890, nr 35, s. 1.

⁸³ Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 118.

⁸⁴ J. Jeziorański, *Za morze*, „Tydzień” 1890, nr 50, s. 14.

⁸⁵ „Tydzień” 1890, nr 35, 36, 37, 43, 50.

czych⁸⁶. Ubolewano nad tym, iż wśród chłopów wytworzyło się niemal mistyczne wyobrażenie o Ameryce; odrzucali oni wszystkie głosy mówiące o ciężkim położeniu większości osadników, głównie w Brazylii. Nie dowierzali tym, którzy ostrzegali ich przed wyjazdami w nieznaną, często za pośrednictwem nieuczciwych pośredników⁸⁷.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym w prasie był stan świadomości włościan w okresie pouwłaszczeniowym. W świetle pism Piotrkowa i Radomia świadomość polityczna chłopów w interesującym mnie okresie była znikoma. Uważano, że wiedza włościan o świecie sprowadzała się za reguły do znajomości wsi i jej najbliższej okolicy, z którą zapoznawali się poprzez jarmarki i targi. Te ostatnie korespondenci ostro krytykowali za ich dużą liczbę i zwyczaje na nich panujące. Uważali, że przysparzają chłopom strat materialnych, rozpijają ich, uczą próżniactwa i są okazją do kradzieży⁸⁸.

Jeden z korespondentów pisał o chłopach, iż: „wiele to czasu upływie jeszcze, nim nasz chłop będzie członkiem społeczeństwa, rozumującym i czującym swoje prawa i położenie...”⁸⁹. Franciszek Kuźnicki w „Gazecie Radomskiej” z 1887 r. stwierdzał, że włościanin nie jest na tyle wyrobiony politycznie, aby w jego ręku spoczywała przyszłość społeczeństwa. Jako człowiek nieświadomy wyższego celu, nie wyglądał on jeszcze „poza miedzę swego pola”⁹⁰.

W mniemaniu autora artykułu pt. *Czem jest lud wiejski* — chłop to niemowlę, „którego męskość urobi się stosownie do niańki, kierującej jego pierwszymi krokami...”⁹¹. Niańką tą powinno być, jego zdaniem, duchowieństwo i ziemiaństwo.

Obojętność polityczną włościan widziano także w tym, że nie interesowali się oni nawet ograniczonym samorządem, gdzie mieli jaki taki głos. Organiczni, podejmujący na łamach prasy prowincjonalnej działania, mające na celu „lud obudzić z bierności do czynu”⁹², narzekali, iż włościanie nie korzystają z przysługujących im praw, którymi ich obdarzono. Niechętnie uczestniczyli w zebraniach gminnych, nie wykorzystywali prawa czuwania nad szkołami⁹³. Zauważano spadek udziału włościan w zebraniach gminnych, jak i zmniejszanie się liczby odbywa-

⁸⁶ „Tydzień” 1890, nr 35, s. 1; Jeziorański, *Za morze*.

⁸⁷ Zob. przyp. 85.

⁸⁸ M. Piaskowski, *Wpływ jarmarków i targów na lud wiejski*, „Tydzień” 1891, nr 9, s. 1.

⁸⁹ J. O., *Głos ze wsi...*, s. 3.

⁹⁰ Kuźnicki, *Kilka słów...*, s. 1.

⁹¹ H. J., *Czem jest lud...*, s. 2.

⁹² „Gazeta Radomska” 1886, nr 21, s. 1.

⁹³ Wzmianki w artykułach i korespondencjach w „Gazecie Radomskiej” i „Tygodniu” z lat osiemdziesiątych XIX w.

nych zebrań w stosunku do ilości, przewidzianej ukazem urządzającym gminy wiejskie. Aleksander Michaud, autor korespondencji „Znad Warty z 1876 r. obliczał, iż w powiecie częstochowskim w dziesięcioleciu 1866—1875 powinno odbyć się około 1000 ogólnych zebrań gminnych, a odbyły się faktycznie 892. Badając przyczynę niedojścia do skutku pozostałych zebrań, wysnuwał wnioszek, że mieszkańcy gmin nie mieli pojęcia o ich znaczeniu i doniosłości. Uważał, że zebrania gminne odbywały się głównie dla zadośćuczynienia prawu, obioru wójtów i innych urzędników zarządu gminnego, przy niewielkim zainteresowaniu mieszkańców⁹⁴.

Negatywny stosunek chłopów do zebrań gminnych — zdaniem korespondentów — wynikał z niskiego stanu oświaty i braku świadomości. Poza tym wpływ miały nieprawidłowości przy obiorze urzędników gminnych, m. in.: unieważnianie wyborów przez naczelnika, kiedy chłopci wybierali kandydata nieprawomyślnego dla władzy, narzucanie lub wręcz mianowanie kandydata nie odpowiadającego gminie⁹⁵. Zauważano także, że źródło niechęci do działalności w gminie stanowił obowiązujący język rosyjski, którego większość włościan nie знаła, a także nadużycia popełniane przez wójtów. Oto charakterystyczne przykłady. W powiecie brzezińskim wójt gminy Niesułków zdefraudował 2000 rubli, natomiast wójt gminy Mroga Dolna przywłaszczył sobie z kasy gminnej 3000 rubli⁹⁶. W gminie Gzichów w powiecie będzińskim wójt wykorzystywał rozporządzenie rządowe, nakazujące utrzymanie przez wieś żon żołnierzy, nakładając coraz to wyższe opłaty, które osiągnęły 18 kopiejek z morgi. Mimo powrotu większości żołnierzy do gminy, opłata nie przestawała obowiązywać w ustalonej wysokości⁹⁷. W kilku gminach guberni radomskiej zebrania gminne odbywały się w następującym porządku. Jeżeli mieszkańcy nie chcieli zaakceptować nowych podatków lub nowych sposobów pobierania już istniejących opłat, wójt nakazywał rozejść się wszystkim do domów. Z pozostałymi sołtysami dobijał interesu, zbierając ich podpisy pod uprzednio przygotowanym protokołem⁹⁸.

Z drugiej strony zdarzali się wójtowie, jak Wolski z gminy Karśnica w powiecie opoczyńskim, którzy rzetelnie wykonywali swoje obowiązki, jak wyrównanie i uporządkowanie dróg w gminie, opieka nad samotnymi i biednymi mieszkańcami⁹⁹. Było to możliwe, gdyż znajdowali oni poparcie dla swych inicjatyw ze strony szerszych kręgów ludności. Takich wójtów stawiano za wzór godny do naśladowania.

⁹⁴ A. Michaud, *Znad Warty*, „Tydzień” 1876, nr 3, s. 3.

⁹⁵ „Tydzień” 1879, nr 28 i nr 42, s. 4.

⁹⁶ „Tydzień” 1898, nr 3, s. 4.

⁹⁷ J. K., *Z będzińskiego*, „Tydzień” 1878, nr 23, s. 3.

⁹⁸ „Gazeta Radomska” 1885, nr 15.

⁹⁹ „Gazeta Radomska” 1887, nr 82, s. 2.

W informacjach prasowych można znaleźć jeszcze jedno źródło niechęci chłopów do zebrań gminnych. Korespondenci pisali o „pokątnych podszeptach” lub „działalności pokątnych doradców”, którzy „mącili chłopom w głowach”. Włościanie chętnie słuchali i wytrwale obstawali przy radach podszeptniętych im przez „ludzi złej woli”¹⁰⁰. Fakt istnienia na wsi przywódców i doradców chłopskich, potrafiących zdobyć zaufanie większości i kierować działaniami mieszkańców gminy, znajduje potwierdzenie w opracowaniach przedmiotu¹⁰¹.

Niezwykle ważne miejsce w dziejach chłopów Królestwa Polskiego zajmuje rewolucja 1905—1907 r. Pobudziła ona masy chłopskie i proletariat wiejski do aktywności, wstrząsnęła wsią. W okresie rewolucji chłopski ruch agrarny i ekonomiczny spletał się ze znacznie gwałtowniejszymi i liczniejszymi wystąpieniami narodowo-politycznymi¹⁰².

Historycy zajmujący się ruchem chłopskim w rewolucji zauważają, iż proletariat wiejski w 1905 r. wystąpił po raz pierwszy w sposób tak masowy na terenie Królestwa Polskiego. W okresie 1905—1906 r. miało miejsce, według zestawień Stanisława Kalabińskiego i Feliksa Tycha, 1640 strajków rolnych¹⁰³. Pomimo tak masowych wystąpień, w prasie piotrkowskiej i radomskiej, będącymi wówczas organami endecji (wyjątek stanowiła „Wici”), starano się ukrywać niekorzystne dla siebie zjawiska, tj. wszelkie formy walki klasowej. W „Gazecie Radomskiej” i „Głosie Radomskim” przemilczano tak masowe zjawisko, natomiast w „Tygodniu” zamieszczono dwie korespondencje i jeden artykuł dotyczący strajków rolnych. Zaskakują także skromne informacje w organie radomskiej PPS — „Wici”, w którym przecież wiele miejsca poświęcano sprawom wsi. Jednak te skromne materiały ukazują charakter walki proletariatu rolnego oraz stosunek do niej interesującej mnie prasy.

Według korespondencji strajki rolne rozpoczęły się niemal w całym Królestwie Polskim wiosną 1905 r.¹⁰⁴ i trwały z różnym nasileniem do końca roku następnego¹⁰⁵. Początkowo polegały one na porzucaniu pracy przez służbę w jednym folwarku i organizowaniu pochodów rosnących w miarę przechodzenia od folwarku do folwarku. Włączali się do nich też robotnicy przemysłowi z miast, a często inicjatorami wystąpień byli

¹⁰⁰ M. in. „Tydzień” 1875 r. — nr 37 i 44; 1876 r. — nr 3, 1877 r. — nr 7.

¹⁰¹ Zob. Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 56 i n.

¹⁰² H. Brodowska, *Wpływ rewolucji 1905—1907 r. na rozwój ruchu chłopskiego w Królestwie Polskim*, Łódź 1975, s. 8—9.

¹⁰³ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 426.

¹⁰⁴ S. Kozicki, *Strajki rolne*, „Tydzień” 1905, nr 34, s. 1.

¹⁰⁵ „Wici” 1906, nr 8, s. 6—7.

agitatorzy PPS. W listopadzie i grudniu 1905 r. w okręgu radomskim PPS zorganizowała liczne wiece na wsi. W tamtejszym organie partii „Wici” wzywano do rozpowszechniania po wsiach „Gazety Ludowej”. Redaktorzy pisali: „Głoście dobrą nowinę socjalistyczną między braćmi naszymi robotnikami rolnymi”¹⁰⁶. W niektórych miejscowościach strajkujące wysuwali swoje żądania, o treści których korespondenci jednak nie informowali. Pisano, że strajki były najczęściej krótkotrwałe i parobcy wracali rychło do pracy nawet tam, gdzie nie uzyskali żadnych ustępstw. Strajk na folwarku w Dąbrowach Rusieckich, w powiecie piotrkowskim trwał zaledwie kilka godzin (23 IV 1906 r.), w majątkach Witowie i Łęcznie pod Piotrkowem strajki trwały kilkanaście godzin (24—25 IV 1906 r.) i zostały przerwane w wyniku interwencji miejscowego proboszcza¹⁰⁷. Z drugiej strony zdarzały się strajki przyjmujące ostrą formę, podczas których nie karmiono inwentarza i nie dopuszczano nikogo, by to robił. Taki charakter miały chociażby wystąpienia w Łęcznie i w Garbowie¹⁰⁸. Podczas tego ostatniego doszło do ostrego zatargu między służbą folwarczną a przybyłą do majątku bojówką endecką.

Stosunek redaktorów piotrkowskiego „Tygodnia” do ruchu strajkowego robotników rolnych jawi się w zamieszczonym przez nich artykule p. r. S. Kozickiego pt. *Strajki rolne*. Poglądy autora artykułu są zbieżne z głosami działaczy endeckich, zamieszczanymu w prasie centralnej. S. Kozicki odmawiał robotnikom rolnym świadomości samodzielnego i celowego podejmowania akcji. Uważał, iż „cały ruch miał charakter poruszeń mas nie uświadomionych, które szły za wskazaniem z zewnątrz im narzuconem”¹⁰⁹. Strajki — jego zdaniem — nie były następstwem odczuwania potrzeby poprawienia sobie bytu przez służbę folwarczną, ale stanowiły część ogólnego ruchu strajkowego w kraju. Ich przyczynę widział w agitacji politycznej z zewnątrz (socjaliści), mającej na celu wytworzenie pożądanego nastroju w masach ludowych. Był on jednak niekonsekwentny w swoich poglądach, gdyż w końcowej części artykułu przyczyny strajków upatrywał w następujących czynnikach:

— niskie zarobki służby folwarcznej, niemal nie zmieniane od uwłaszczenia, z wyjątkiem zachodnich terenów Królestwa, gdzie na podwyżkę wpłynęła emigracja;

— brak możliwości samodzielnej akcji społecznej;

— niski stan oświaty wśród warstwy robotników rolnych.

Uważał, że tylko poprawa tych warunków zlikwiduje na przyszłość

¹⁰⁶ „Wici” 1906, nr 3.

¹⁰⁷ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 17, s. 4.

¹⁰⁸ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 33, s. 3.

¹⁰⁹ Kozicki, *Strajki rolne*.

ognisko ruchów o charakterze „zarazy moralnej”¹¹⁰. Właśnie tam, gdzie ziemianie z własnej inicjatywy, w obawie przed ruchem strajkowym, podwyższali płacę i ordynarię, nie doszło do wystąpień. Informują o tym redaktorzy gazety „Wici”, pisząc o niewielkiej fali strajków w powiecie kozienickim¹¹¹, oraz informatorzy z okolic Tuszyńska¹¹².

Autor artykułu *Strajki rolne* starał się nie dostrzegać wzrastającej świadomości społecznej i ekonomicznej robotników rolnych pod wpływem ruchu strajkowego. Nie widział rozwijającej się na tym tle ich świadomości politycznej i narodowej, wszędzie tam, gdzie ruch strajkowy był zwalczany przy pomocy carskiej policji i wojska, niekiedy bojówek endeckich, o czym informuje literatura przedmiotu¹¹³.

Ogólny rozwój ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskim oraz wystąpienia strajkujących robotników rolnych wpłynęły także na rozwój i natężenie walki pozostałej części wsi — chłopów gospodarzy — o lasy, pastwiska i łąki. Porównując na łamach prasy piotrkowskiej i radomskiej charakter chłopskiego ruchu agrarnego po uwłaszczeniu i w czasie rewolucji można zauważyć istotne różnice. Korespondenci informowali, że z największą nieustępliwością i siłą występowali włościanie zamieszkujący w pobliżu wielkich folwarków obszarnczych i majorackich, niewielkie tylko zajścia miały miejsce w średnich i małych własnościach. Potwierdza to literatura przedmiotu wskazując, że nienawiść do zaborcy i jawnie ugodowe stanowisko obszarncików wobec caratu ważyły na kierunku frontu walki ruchu agrarnego podczas rewolucji¹¹⁴.

Włościanie, podejmując walkę, dopuszczali się wycinania drzew, wpędzali bydło do lasów, dochodziło do starć ze strażnikami i administracją, miały miejsce zamachy na urzędników lasów rządowych i komisarzy włościańskich oraz napady na dwory. Akcje były prowadzone w sposób masowy, występowali wspólnie chłopci kilku wsi. Wiosną 1905 r. kilkuset włościan gminy Bogusławice napadło na osadę leśną majoratu Wasilewo, w rządowych lasach piotrkowskich. Utrzymywali oni, że osada ta należy do nich i po przepędzeniu strażników leśnych rozebrali ją, zabierając drewno¹¹⁵. Natomiast chłopci wsi Swolszowice Małe i Duże, Wiaderno i Nagoszyce wpędzili swój inwentarz do lasów skarbowych i mimo nakazów naczelnika powiatu nie chcieli ustąpić. Po odjeździe naczelnika usunęli pilnujących ich strażników¹¹⁶.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ „Wici” 1906, nr 8, s. 6.

¹¹² „Tydzień” 1905, nr 15, s. 3.

¹¹³ Zob. Groniowski, *Robotnicy rolni...*, s. 236 i n.; S. Kalabiński, F. Tych, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1955.

¹¹⁴ Brodowska, *Wpływ rewolucji...*, s. 9.

¹¹⁵ „Tydzień” 1905, nr 13, s. 1.

¹¹⁶ „Tydzień” 1905, nr 27, s. 3.

Dwaj włościanie, Piotr Ziółkowski i Stanisław Miechowicz, skazani zostali na karę śmierci za napad na leśnika lasów rządowych w Suskowi w powiecie kozienickim — Żudilinowa, który zabraniał chłopom wywozu drzewa z lasu¹¹⁷. Natomiast Jan Papaj skazany został 30 IV 1906 r. na 20 lat ciężkich robót za udział w zabójstwie Włodzimierza Borka, komisarza włościańskiego powiatu iłżeckiego¹¹⁸.

Jak donoszono w „Głosie Radomskim”, na przełomie marca i kwietnia 1906 r. miały miejsce liczne napady na dwory w powiatach radomskim i iłżeckim, m. in. w: Józefowie, Chronowie, Chronówce, Kosowie, Rózkach, Chruściechowie i Jaworze¹¹⁹. Właśnie gubernię radomską otok kieleckiej, piotrkowskiej i siedleckiej objęły najbardziej masowe wystąpienia chłopów w ruchu agrarnym¹²⁰.

Wydarzenia rewolucyjne ukazały także stan świadomości narodowej chłopów Królestwa Polskiego w świetle walki o rzeczywiste usamodzielnienie i spolszczenie samorządu gminnego i sądów. W tej materii w prasie piotrkowskiej i radomskiej zamieszczano znacznie więcej artykułów i korespondencji niż w kwestii wystąpień włościan w walce o lasy i pastwiska. Jest to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że będąc organami Narodowej Demokracji starała się społeczny problem chłopski przesłonić hasłami narodowymi i politycznymi.

Informacje prasowe, poczynając od 1904 r., wskazują na masowy udział chłopów w zebraniach gminnych i informują o uchwałach, jakie były przez nich wówczas podejmowane. Zebrani włościanie domagali się od władz wprowadzenia języka polskiego w kancelarii gminnej i sądach, samorządności, nieskrępowanych wyborów wójtów i sołtysów¹²¹. Obok tych najważniejszych żądań, występujących niemal we wszystkich uchwałach, pojawiały się inne, lokalne, jak chociażby otwarcia granicy z Prusami dla robotników rolnych¹²², zaprenumerowania dla wsi „Gazety Świętecznej”, „Zorzy” i „Polaka”¹²³ czy wolności łączenia się w towarzystwa¹²⁴. Chłopi podejmując uchwały, wprowadzali je w życie, nie czekając na zatwierdzenie ich przez władze.

Korespondenci informowali o dokonywaniu przez chłopów napadów

¹¹⁷ „Gazeta Radomska” 1907, nr 2, s. 2.

¹¹⁸ „Głos Radomski” 1906, nr 23, s. 3.

¹¹⁹ „Głos Radomski” 1906, nr 14, s. 4.

¹²⁰ S. Kalabiński, F. Tych, *Chłopi polscy w rewolucji 1905 roku*, Warszawa 1957, s. 28.

¹²¹ „Tydzień” 1904, nr 48; 1905, nr 21 i 53; 1906, nr 1 i 11, „Głos Radomski” 1906, nr 45.

¹²² „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 28, s. 3.

¹²³ „Tydzień” 1905, nr 53, s. 2 i 4; m. in. gminy: Bogusławice, Uszczyn, Rozprza, Golecze.

¹²⁴ „Gazeta Radomska” 1905, nr 21, s. 3.

na urzędy gminne i leśnictwa, gdzie niszczone dokumenty w języku rosyjskim, o rozbijaniu sklepów monopolowych¹²⁵. Włościanie uchylali się od płacenia podatków i nie stawiali się do wojska¹²⁶. Ze strony władz spotykały ich za to ostre kary, w postaci licznych aresztowań, często nawet wójtów i sołtysów. Gubernatorzy nakładali na nich wysokie kary pieniężne, dokonywano sekwestracji¹²⁷. Korespondenci wskazują sposoby obrony stosowane przez włościan przeciw represjom. Wysyłali oni apelacje do Komitetu Ministrów, do posłów włościańskich w Dumie jak mieszkańcy gminy Tomaszów w guberni kieleckiej¹²⁸. Chłopi z gminy Woźniki nałożoną na nich karę grzywny zdecydowali się zapłacić z kasy gminnej¹²⁹.

Obok postulatów dotyczących bezpośrednio stosunków chłopskich, pojawiały się w podejmowanych uchwałach hasła natury politycznej. Włościanie żądali zniesienia stanu wojennego, autonomii dla Królestwa Polskiego z ustanowieniem sejmu w Warszawie, z wyborami posłów w głosowaniu powszechnym, równym, tajnym i bezpośrednim. Znalazły się one w uchwałach gminy Owczary w powiecie opoczyńskim¹³⁰ i gmin: Krzyżanów, Podolina, Bogusławice z okolic Piotrkowa¹³¹. Jak donoszono w prasie, chłopi żądali także zwrócenia bezprawnie wydartych narodowi polskiemu gruntów majorackich, poduchownych i rządowych...¹³². Swoje ciężkie położenie widzieli w „ucisku rządowym, wszelkiego rodzaju niesprawiedliwych zakazach i ograniczeniach...”¹³³.

W prasie Piotrkowa i Radomia wskazywano także na zaognienie się walki wsi o polskość szkoły, o wprowadzenie języka polskiego i nauczycieli Polaków, włościanie żądali usunięcia języka rosyjskiego jako wykładowego¹³⁴. Dochodziło do strajków dzieci w wiejskich szkołach, o czym donoszono w „Gazecie Radomskiej” i „Tygodniu” w październiku 1905 r.¹³⁵ Wszystkie te działania chłopskie świadczyły o wzrastającym u wielu z nich poczuciu narodowym, pragnieniu swobód politycznych, wolności i niezależności.

Wieś w Królestwie Polskim, objęta ruchem rewolucyjnym, stała się ponadto terenem rywalizacji partii politycznych. Organizowane przez

¹²⁵ „Wici” 1906, nr 4—5, s. 23—24.

¹²⁶ *Ibidem*; „Tydzień” 1905, nr 53.

¹²⁷ „Tydzień” 1906, nr 1, s. 4; „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 22, s. 7.

¹²⁸ „Głos Radomski” 1906 nr 33, s. 2.

¹²⁹ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 20, s. 6.

¹³⁰ „Głos Radomski” 1906, nr 45, s. 2.

¹³¹ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 25, s. 2.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 28, s. 3.

¹³⁵ „Gazeta Radomska” 1905, nr 88, s. 2; „Tydzień” 1905, nr 44, s. 4.

nie manifestacje patriotyczne były dla wielu chłopów pierwszą szkołą rozbudzania świadomości politycznej, jednocześnie wszelkiego rodzaju wiece, z udziałem przedstawicieli różnych partii, jak chociażby w Opocznie czy Stąporkowie w grudniu 1905 r.¹³⁶, ukazywały im stanowiska różnych kierunków politycznych. Korespondencje prasowe informują o licznym udziale włościan w manifestacjach, niekiedy nawet kilkunastu tysięcy jak 2 XI 1905 r. w Piotrkowie czy 6 XI 1905 r. w Zwoleniu¹³⁷. Wśród chłopów — jak pisano — panował nieopisany zapał, mogli wyrażać swoje uczucia i pragnienia, śpiewali pieśni religijne i patriotyczne, potępiali politykę caratu. Jak donoszono w „Tygodniu” z 12 XI 1905 r., każda wieś pragnęła mieć swój sztandar podczas manifestacji¹³⁸.

W czasie tych wystąpień zabierali głos także włościanie, zarówno w kwestiach nurtujących wieś, jak i ogólnokrajowych. Ze względu na endecką orientację interesującej mnie prasy piotrkowskiej i radomskiej w tym okresie zamieszczane wypowiedzi włościan zawierają najczęściej hasła głoszone przez Narodową Demokrację. Jak wynika z literatury przedmiotu, w pierwszych miesiącach rewolucji wielu jeszcze chłopów było pod wpływem właśnie tej partii¹³⁹. Dlatego warto przytoczyć mowę włościanina wygłoszoną na wiecu ludowym w Opocznie, w grudniu 1905 r. Pozwala ona zorientować się, jakimi hasłami partia próbowała zjednać sobie wieś do swoich celów, poprzez działalność współpracujących z nią chłopów. Włościanin stwierdził, iż mieszkańcy wsi stanowią największą siłę społeczeństwa i oni powinni podjąć walkę z głównym wrogiem, którego widział w biurokracji rosyjskiej. Nie wzywał do walki zbrojnej, „...nie pójdziemy na nich z kosami przeciw karabinom...”¹⁴⁰, ale wzywał do jedności i nieustępliwości, która spowoduje ustępstwa i obalenie wszystkiego co obce polskości. W wyniku tego „...zdobędziemy wtedy autonomię czyli samorząd, a wybierzemy do niego swoich ludzi najlepszych, aby nami mądrze zarządzili i naszych spraw bronili...”¹⁴¹. Korespondent gazety podał, że mimo krótkiego wystąpienia, mowa wywołała wśród obecnych włościan wielki entuzjazm¹⁴².

W pismach Piotrkowa i Radomia starano się wskazywać na znaczną popularność orientacji narodowo-demokratycznej wśród chłopów, nie tylko poprzez ukazywanie licznego ich udziału w manifestacjach organizowanych przez partię, ale także przedstawiając wyniki wyborów do I Du-

¹³⁶ „Tydzień” 1906, nr 1, s. 5; „Wici” 1906, nr 4—5, s. 23—24.

¹³⁷ „Gazeta Radomska” 1905, nr 88, s. 2—3. W Zwoleniu około 12 tys.

¹³⁸ „Tydzień” 1905, nr 46, s. 5.

¹³⁹ Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 194.

¹⁴⁰ „Tydzień” 1906, nr 1, s. 5.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Ibidem*.

my. W „Tygodniu Piotrkowskim” z 22 IV 1906 r. informowano o udziale w głosowaniu 56,30% chłopów¹⁴³. Z guberni piotrkowskiej najliczniej przystąpili do wyborów włościanie w powiatach rawskim i łaskim, a najslabszą frekwencję miały okręgi wyborcze w powiatach najbardziej uprzemysłowionych. Można stąd wnioskować, że endecja miała największy wpływ z dala od przemysłowych miast, gdzie działały partie socjalistyczne, prowadzące działalność agitacyjną w okolicznych wsiach. W gminie Maluszyn, w okolicach Radomska, nie doszło do wyborów, gdyż na zebraniu przedwyborczym zjawił się socjalista, który „prawił ze dwie godziny orację, pełną wymyślań i pogroźek na księży, na panów, na kapitalistów i fabrykantów, a na odchodnym rozrzucił pomiędzy słuchaczy 200 egzemplarzy »Gazety Ludowej«...”¹⁴⁴.

Podobna sytuacja zaistniała i w guberni radomskiej, gdzie w rolniczym powiecie iłżeckim wybory odbyły się bez problemów, przy licznym udziale włościan¹⁴⁵, natomiast w bardziej uprzemysłowionym powiecie radomskim, w 11 gminach w prawyborach pełnomocników głosowało tylko 240 z ogólnej liczby 856 prawyborców¹⁴⁶.

W prasie informowano o poparciu wsi dla posłów-włościan zasiadających w I Dumie i zainteresowaniu ich postawą w najbardziej żywotnej kwestii agrarnej. Przytaczane są liczne listy przesyłane bezpośrednio do Petersburga lub poprzez redakcje gazet¹⁴⁷. Wybory do I Dumy w świetle prasy Piotrkowa i Radomia miały przynieść generalny sukces Narodowej Demokracji. Wybrani zostali posłowie z list przedłożonych przez tę partię. Świadczyły one jednak o niskiej jeszcze świadomości politycznej większości klasy chłopskiej. Mimo trwającej od roku rewolucji wielu włościan nie dostrzegało narastającej ugodowości endecji oraz reprezentowania przez nią przede wszystkim interesów klas posiadających. Wybranych zostało do I Dumy 6 posłów-włościan, lecz reprezentowali oni przede wszystkim Narodową Demokrację, a nie interesy własnej klasy. Pisze o tym Krzysztof Groniowski w swej pracy dotyczącej kwestii agrarnej po uwłaszczeniu¹⁴⁸.

Nie wszyscy jednak włościanie popierali program endecji. Zamieszczone wcześniej informacje dotyczące niskiej frekwencji wyborców chłopskich w powiatach uprzemysłowionych oraz materiały zamieszczane w organie socjalistów radomskich „Wici” wskazują na utratę wpływów przez Narodową Demokrację na wsi. Znaczny wpływ na to miała dzia-

¹⁴³ „Tydzień Piotrkowski” 1906, nr 16, s. 5.

¹⁴⁴ „Tydzień” 1906, nr 11, s. 4.

¹⁴⁵ „Głos Radomski” 1906, nr 12, s. 3.

¹⁴⁶ „Głos Radomski” 1906, nr 14, s. 2.

¹⁴⁷ Liczne wzmianki w „Głosie Radomskim” z 1906 r. m. in. w nr 29, 36, 38, 45.

¹⁴⁸ Groniowski, *Kwestia agrarna...*, s. 197 i n.

łałość agitatorów partii robotniczych i głoszone przez nich hasła wspólnych interesów proletariatu i chłopów. Stosunek partii socjalistycznych do włościan zmienił się wraz z wybuchem rewolucji. Socjaliści przed rewolucją uznawali lud wiejski za „zbyt ciemny, by pójść za głosem braci robotniczej...¹⁴⁹, dopiero wydarzenia rewolucyjne rozbudziły z uspienia wszystkie warstwy chłopskie. Działacze PPS chcąc pozyskać wieś, uczestniczyli w wiecach, zgromadzeniach przedwyborczych, wreszcie propagowali idee socjalistyczne poprzez prasę przeznaczoną dla włościan. Ich bojówki, wspólnie z chłopami, organizowały napady na urzędy gminne i sądy oraz sklepy monopolowe, jak w powiatach opatowskim i koneckim¹⁵⁰. Dokonywały zamachów na szpicli policyjnych działających na wsi. W lutym 1907 r. zlikwidowany został sołtys ze wsi Stoków w gminie Jedlnia — Franciszek Drożdżikowski¹⁵¹, a we wrześniu tegoż roku Karol Krósiński — pisarz gminy Brzuza¹⁵².

Wszystkie te działania prowadziły do wzrostu zainteresowania ruchem socjalistycznym wśród chłopów. W dniu 30 VI 1907 r. na konferencji wiejskiej PPS w guberni radomskiej reprezentowani byli chłopci-socjaliści z gmin: Jedlnia, Brzuza i Suskowola powiatu kozienickiego i Gzowice, Kozłów, Jedlińsk powiatu radomskiego¹⁵³. Jak podaje organ socjalistów radomskich, w połowie 1907 r. w powiecie kozienickim istniało 15 kół organizacyjnych i 9 przygotowawczych a z 13 gminami utrzymywano luźne stosunki¹⁵⁴. Także gminy guberni piotrkowskiej były miejscem akcji socjalistów, o czym donosi korespondent „Tygodnia” w listopadzie 1905 r.¹⁵⁵

Opracowania naukowe potwierdzają także działalność na wsi Królestwa Polskiego członków powstałego pod koniec 1904 r. Polskiego Związku Ludowego¹⁵⁶, o czym jednak brak wiadomości w prasie piotrkowskiej i radomskiej. Działalność w środowisku wiejskim partii o różnym charakterze prowadziła więc do uświadamiania politycznego chłopów; wzrastała ich aktywność, stawali się bardziej świadomymi obywatelami.

Podsumowując rozważania, należy stwierdzić, iż w świetle prasy Piotrkowa i Radomia zauważalne są przemiany dokonujące się w postawie wyzwolonych od pańszczyzny chłopów. Uwłaszczenie wyzwoliło

¹⁴⁹ „Wici” 1906, nr 4—5, s. 17.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 23—24.

¹⁵¹ „Wici” 1907, nr 9, s. 8.

¹⁵² „Wici” 1907, nr 13, s. 9.

¹⁵³ „Wici” 1907, nr 12, s. 9.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 10.

¹⁵⁵ „Tydzień” 1905, nr 46, s. 4.

¹⁵⁶ Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*; Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji... i inne*.

ich z zależności ekonomicznej i prawnej od pana feudalnego. Jak zauważali korespondenci, stworzyło to chłopom warunki na szybszy rozwój społeczny. Następował jednak stopniowo i obejmował kilka pokoleń chłopskich. Akcentowano znaczną rolę, jaką odegrali „ludzie pracy organicznej”, aby włościanie stali się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Współpracownicy piśm starali się nie dostrzegać świadomości społecznej chłopów, natomiast znacznie częściej wskazywali na ich postawy i działania, które świadczyły o wzrastającej świadomości narodowej. Wskazywano tutaj na ich negatywny stosunek do szkolnictwa rządowego i przywiązanie do religii katolickiej, utożsamianej z polskością.

W informacjach prasowych z okresu rewolucji 1905—1907 r. dostrzegalne są zmiany, jakie zaszły na wsi Królestwa Polskiego. Rewolucja stała się apogeum działalności chłopów, wielu z nich znalazło się w szeregach walczących o swobody narodowe, dali także wyraz swym dążeniom społecznym. W trakcie wydarzeń rewolucyjnych zaczął się proces wyzwiania wsi spod wpływów endecji, część włościan zbliżyła się do ruchu socjalistycznego, bliższego im klasowo.

Z korespondencji i artykułów wynika, iż wieś guberni piotrkowskiej i radomskiej rozwijała się w sposób niejednolity. Szybszy rozwój następował na terenach, gdzie chłopci zostali oczynszowani jeszcze przed uwłaszczeniem 1864 r. W gminach leżących na terenach uprzemysłowionych daje się zauważyć wzrastający proces laicyzacji i emigracji do miast. Są one terenem działalności agitatorów partii socjalistycznych, co wpływało m. in. na odchodzenie chłopów od ideologii endecji. Narodowa Demokracja zachowuje za to większe wpływy w powiatach rolniczych. Spostrzeżenia dotyczące guberni piotrkowskiej i radomskiej w znacznym stopniu odnoszą się także do innych części Królestwa Polskiego w interesującym mnie okresie, o czym świadczą informacje na łamach innych czasopism prowincjonalnych.

Instytut Historii UŁ

Jarosław Kita

LES PAYSANS DU ROYAUME DE POLOGNE APRÈS L'AFFRANCHISSEMENT À LA LUMIÈRE DE LA PRESSE DE PIOTRKÓW ET RADOM

L'histoire des paysans du Royaume de Pologne constitue une partie essentielle de l'histoire de notre nation au XIX^{ème} siècle. Elle embrasse de vastes domaines de leur vie. Parmi les problèmes les plus importants, il faut compter ceux largement conçus de culture et de personnalité, ainsi que les aspects compliqués de la conscience des paysans. Le présent article est consacré à l'examen de ces pro-

blèmes, qui est basé sur la presse de Piotrków et de Radom. Celle-ci, ainsi que les autres journaux de province, était relativement peu exploitée.

A la lumière des correspondances et des articles, se font voir les changements s'opérant dans l'attitude des paysans affranchis de la corvée. L'affranchissement, comme on l'a souligné, rendit possible le développement social plus rapide des habitants de villages. Ce développement s'accomplissait lentement et embrassait quelques générations paysannes. On a accentué le rôle important des gens du „travail organique", qui avaient pour but: aider les paysans à devenir membres de plein droit de la société. Les collaborateurs des journaux essayaient de ne pas remarquer la conscience sociale des paysans, ils indiquaient cependant la conscience nationale croissante. On soulignait le rapport négatif des paysans envers les écoles gouvernementales et l'attachement à la foi catholique, identifiée avec l'esprit polonais. Les informations de presse à l'époque de la révolution de 1905—1907 présentent les changements qui s'opérèrent dans la conscience des villageois du Royaume de Pologne sous l'influence des événements révolutionnaires: la participation à la lutte pour les libertés nationales et politiques et les aspirations sociales. Surgit le problème du renoncement au parti démocratique national et du rapprochement d'une partie des paysans du mouvement socialiste.

Les correspondances et les articles de presse démontrent aussi le développement inégal de la campagne. Cela résultait du processus de l'industrialisation de certains terrains, de l'activité des partis politiques, de l'affermage antérieur d'une partie des paysans avant l'affranchissement de 1864.



— LES PAYSANS DU ROYAUME DE POLOGNE A L'ÉPOQUE DE L'AFFRANCHISSEMENT —
— A LA LUMIÈRE DE LA PRESSE DE PIOTRKÓW ET RADOM —
L'histoire des paysans du Royaume de Pologne constitue une partie essentielle de l'histoire de notre nation. Elle est une des pages les plus importantes de son développement social et politique. Le présent article est consacré à l'étude de l'attitude des paysans...